

Sygn. akt I ACa 798/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 lutego 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Ryszard Iwankiewicz
Sędziowie:	SSA Eugeniusz Skotarczak (spr.) SSA Małgorzata Gawinek
Protokolant:	sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 31 stycznia 2013 r. na rozprawie w Szczecinie
sprawy z powództwa (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w G.
przeciwko (...) Towarzystwu Ubezpieczeń (...) Spółce Akcyjnej w S.
o zapłatę
na skutek apelacji powódki
od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie
z dnia 2 października 2012 r., sygn. akt VIII GC 216/10

I. oddala apelację;

II. zasądza od powódki na rzecz pozwanej kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA M. Gawinek SSA R. Iwankiewicz SSA E. Skotarczak

Sygn. akt I ACa 798/12

UZASADNIENIE

Powódka (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w G. wniosła o zasądzenie od (...) Towarzystwa Ubezpieczeń (...) Spółki Akcyjnej w S. kwoty 233.226,32 zł z ustawowymi odsetkami od kwoty 226.870,45 zł od dnia 28 stycznia 2010 roku oraz od kwoty 6.355,87 zł od dnia wniesienia pozwu oraz o zasądzenie kosztów procesu. W uzasadnieniu pozwu powódka wskazała na wiążącą ją z M. W. umowę o roboty budowlane, zgodnie z którą M. W. od dnia przekazania placu robót ponosił odpowiedzialność za szkody wyrządzone powódce oraz osobom trzecim (w § 6 ust. 2 strony przyjęły, że od dnia protokolarnego przekazania terenu robót wykonawca ponosi odpowiedzialność za szkody wyrządzone zamawiającemu oraz osobom trzecim). W trakcie realizacji umowy o roboty budowlane w samochodzie

należącym do M. W., zaparkowanym w budynku objętym inwestycją wybuchł pożar, w następstwie czego powódka poniosła szkodę. Powódka wskazała dalej, że M. W. zawarł umowę ubezpieczenia z (...) Towarzystwem Ubezpieczeń (...) S.A. w S. na podstawie „Ogólnych warunkach ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej lub użytkowania mienia”.

W odpowiedzi na pozew pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania. Powołując się na § 9 ust 1 pkt 5 OWU podniosła, że zakres ochrony ubezpieczeniowej nie został rozszerzony poprzez włączenie do umowy ubezpieczenia indywidualnej klauzuli o numerze 005A. Ponadto, pozwana powołała się na § 8 ust 1 pkt 1 OWU, który stanowi, że zakres ubezpieczenia nie obejmuje odpowiedzialności cywilnej za szkody, za które osoba objęta ubezpieczeniem jest odpowiedzialna wskutek rozszerzenia zakresu własnej odpowiedzialności cywilnej wynikającej z ustawy, a taka sytuacja zdaniem pozwanej miała miejsce - M. W. rozszerzył bowiem w umowie z powódką zakres odpowiedzialności cywilnej wykonawcy robót budowlanych (§ 6 ust. 2 umowy).

Na rozprawie w dniu 7 lipca 2011 roku powódka cofnęła pozew i zrzekła się roszczenia poza kwotą 165.839,85 zł z ustawowymi odsetkami od kwoty 162.524,98 zł od dnia 28 stycznia 2010 roku i od kwoty 3.314,87 zł od dnia wniesienia pozwu.

Postanowieniem z dnia 7 lipca 2011 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie umorzył postępowanie w części tj. poza kwotą 165.839,85 zł oraz poza ustawowymi odsetkami od kwoty 162.524,98 zł od dnia 28 stycznia 2010 roku i od kwoty 3.314,87 zł od dnia wniesienia pozwu.

Wyrokiem z dnia 2 października 2012 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalił powództwo oraz zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 10.070,81 zł tytułem kosztów procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd I instancji oparł na ustaleniach faktycznych i prawnych, na podstawie których uznał powództwo za nieuzasadnione. Wskazał Sąd, że powódka wywodziła swoje roszczenie z art. 805 § 1 k.c. w związku z art. 822 § 1 k.c. oraz art. 822 § 4 k.c. i domagała się od pozwanej – jako ubezpieczyciela – spełnienia świadczenia w związku z wystąpieniem przewidzianego w umowie ubezpieczenia wypadku. Sąd wskazał, że obowiązek świadczenia ubezpieczyciela (art. 805 § 1 k.c.) wynikający z umowy ubezpieczenia oc (art. 822 § 1 k.c.) aktualizuje się w razie wystąpienia stanu odpowiedzialności cywilnej ubezpieczającego, objętej treścią stosunku prawnego ubezpieczenia. W pierwszej kolejności rozważania wymagała więc kwestia, czy powstał stan odpowiedzialności cywilnej M. W. za szkodę wyrządzoną spółce (...) oraz czy odpowiedzialność ta wynika z ustawy, ponieważ – wobec treści § 8 ust 1 pkt 1 OWU, na który pozwana powołała się w odpowiedzi na pozew – zakres ubezpieczenia nie obejmuje odpowiedzialności cywilnej za szkody, za które osoba objęta ubezpieczeniem jest odpowiedzialna wskutek rozszerzenia zakresu własnej odpowiedzialności cywilnej wynikającej z ustawy.

W świetle okoliczności faktycznych niniejszej sprawy należało więc rozważyć odpowiedzialność M. W. z art. 652 k.c. Sąd podał, że przepis ten znajduje zastosowanie wyłącznie wówczas, gdy wykonawca przejął protokolarnie od inwestora teren budowy. Przekazanie terenu budowy w całości ma miejsce wówczas, gdy jednego wykonawcę obciąża obowiązek wykonania wszystkich prac składających się na całość obiektu. Z materiału dowodowego zebranego w sprawie nie wynika, aby taka sytuacja miała miejsce. Wprawdzie spółka (...) określała M. W. „generalnym wykonawcą”, mimo tego określenia M. W. takim wykonawcą jednak nie był, byli bowiem inni wykonawcy, którym część robót związanych z realizacją inwestycji powierzał sam inwestor, a nie M. W.. Wyłącza to możliwość traktowania M. W. jako „generalnego wykonawcę” i jako podmiot, który przejął od inwestora teren budowy w rozumieniu art. 652 k.c. W okolicznościach niniejszej sprawy, mimo nazywania M. W. „generalnym wykonawcą” oraz mimo zapisów umownych o protokolarnym przekazaniu wykonawcy terenu robót (§ 6 umowy), do przekazania terenu budowy w rozumieniu art. 652 k.c. jednak nie doszło. „Gospodarzem placu budowy” nadal pozostał inwestor, który udostępnił M. W. część terenu budowy, a nadto zobowiązał go do dozoru terenu budowy jedynie w określone dni. M. W. nie tylko nie miał więc terenu budowy w swoim wyłącznym władaniu przez cały czas realizowania inwestycji, ale nawet nie decydował o tym, w jakie dni obiekt będzie pod dozorem zatrudnionego przez niego dozorcę.

Pozostawało zatem rozważyć, czy M. W. ponosi odpowiedzialność deliktową za szkody spowodowane pożarem na podstawie art. 415 k.c. bądź art. 429 k.c. ewentualnie czy ponosi - na podstawie ustawy - odpowiedzialność kontraktową, na mocy art. 471 k.c.

Sąd wskazał, że zdarzeniem, które wywołało szkodę, był pożar w samochodzie należącym do M. W., który następnie rozprzestrzenił się w budynku. Z materiału dowodowego wynika, że w ramach prowadzonego postępowania karnego przeprowadzono dowód z opinii biegłego z zakresu pożarnictwa, który określił, że najprawdopodobniejszą przyczyną pożaru było podpalenie (postanowienie o umorzeniu śledztwa, karta 157-157 verte). Do takich samych wniosków doszli eksperci powołani przez ubezpieczyciela: Z. R. i E. N., którzy po dokonaniu oględzin spalonego samochodu wskazali, że oględziny pozwalają na określenie prawdopodobnej przyczyny powstania pożaru, którą może być podpalenie (protokół oględzin z dnia 30 grudnia 2009 r., karta 31-35). Czyn bezprawny w postaci podpalenia nie został popełniony przez M. W. ani przez Z. D., tym samym M. W. nie ponosi odpowiedzialności deliktowej za szkody wywołane pożarem ani na podstawie art. 415 k.c. ani na podstawie art. 429 k.c.

Zdaniem Sądu I instancji brak jest również podstaw do przypisania M. W. odpowiedzialności w oparciu o art. 471 k.c. Spółkę (...) i M. W. łączyła pisemna umowa o roboty budowlane, w ramach której M. W. nie wydano terenu budowy, który pozostał we władaniu inwestora, jedynie udostępniono mu określony front robót. Pozostaje rozważyć, czy M. W. nienależycie wykonywał umowę o roboty budowlane, co jest jedną z przesłanek odpowiedzialności z art. 471 k.c. Z materiału dowodowego wynika, że M. W. bez wiedzy inwestora pozostawił swój samochód w piwnicy budowanego obiektu. W ocenie Sądu czyn tego rodzaju nie jest nienależytym wykonywaniem umowy o roboty budowlane. Samochód – jak zeznał M. W. – stanowił jego samochód „służbowy”, a więc narzędzie, którym posługiwał się przy wykonywaniu umowy. Przechowywanie na terenie budowy środków czy narzędzi służących do jej realizacji nie stanowi należytego wykonywania umowy o roboty budowlane. Jednak nawet gdyby założyć, że M. W. pozostawiając w okresie świątecznym na terenie budowy swój „służbowy” samochód nienależycie wykonywał łączącą go z powódką umowę o roboty budowlane, to nie sposób przyjąć istnienia normalnego (adekwatnego) związku przyczynowego między pozostawieniem samochodu na budowie (a więc czynem, jakiego dopuścił się M. W.), a powstaniem pożaru. Normalnym następstwem pozostawienia samochodu na budowie bez zgody inwestora nie jest bowiem ani pożar tego samochodu, ani pożar całego obiektu. Z materiału dowodowego wynika również, że spółka (...) i M. W. łączyła umowa o dozоровanie budynku w określone dni, które nie były z góry oznaczone - za każdym razem określał je pracownik powódki opracowując stosowny „grafik”. Obowiązek wykonywania dozoru w tym zakresie nie został ujęty w pisemnej umowie o roboty budowlane, Sąd więc przyjął, że strony łączyła w tym zakresie umowa ustna. Teren budowy wciąż postawał we władaniu inwestora, który decydował o tym, w jakie dni dozór przejmuje M. W. (a ściślej wykonujący na rzecz M. W. czynności dozoru Z. D.). W związku z tym, że M. W. nigdy nie stał się podmiotem zachowującym teren budowy w swoim wyłącznym władaniu, a „gospodarzem” terenu budowy pozostał inwestor, nieuzasadnione są zarzuty formułowane przez powódkę co do nieprawidłowości w zabezpieczeniu mienia. O sposobie zabezpieczenia, w tym o liczbie dozorców decydowała spółka (...), sporządzając stosowny „grafik”. Wejścia do obiektu w części parterowej na tym etapie budowy, jaki wystąpił w grudniu 2009 roku, nie były zabezpieczone drzwiami posiadającymi zamki i zabezpieczenia przed włamaniem, ponieważ etap budowy wymagający montażu drzwi i tych zabezpieczeń jeszcze nie nastąpił. Nie zostało również wykazane, aby Z. D. wykonywał czynności dozoru w sposób nienależyty. M. W. nie decydował, liczbę dozorców i sposób ochrony określała bowiem sama powódka sporządzając stosowny „grafik”. Powódka jako inwestor władający terenem budowy decydowała również o sposobie ogrodzenia, które jedynie od strony ulicy miało bramę zamykaną na kłódkę, z tytułu posesji była brama nie mająca takiego zabezpieczenia.

W konsekwencji Sąd nie znalazł podstaw do tego, aby przyjąć odpowiedzialność M. W. za szkody wywołane pożarem. M. W. nie ponosi odpowiedzialności deliktowej, ani on, ani podmiot, któremu powierzył czynności dozoru nie popełnił bowiem bezprawnego czynu w postaci podpalenia. Jedynym czynem, który popełnił M. W., było przechowywanie samochodu bez wiedzy inwestora w piwnicy budynku, brak jednak związku przyczynowego między tym zdarzeniem a szkodą wywołaną podpaleniem. Dodatkowo Sąd wskazał, że nie ma żadnych dowodów wskazujących na to, iż sprawcy działali z zamiarem pokrzywdzenia M. W., a nie z zamiarem pokrzywdzenia inwestora. Nie wiadomo, czy sprawcy mieli wiedzę o tym, czyją własnością jest samochód, nie wiadomo również, czy ich celem było podpalenie

samochodu, czy też podpalenie budynku, co zrealizowali podkładając ogień w miejscu, z którego mógł się łatwo rozprzestrzenić, a więc w samochodzie. W tym stanie rzeczy nie została spełniona podstawowa przesłanka obowiązku świadczenia ubezpieczyciela z tytułu umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, jaką jest powstanie stanu odpowiedzialności cywilnej ubezpieczającego (M. W.) za szkodę wyrządzoną osobie trzeciej (spółce (...)). Powyższe prowadzi do oddalenia powództwa w całości.

Sąd wyjaśnił też, że w zakresie szkód związanych ze zniszczeniem części budynku drugą, niezależną od opisanej powyżej przyczyną oddalenia powództwa jest zapis § 8 ust. 2 pkt 2 OWU, gdzie wskazano, że z zakresu ubezpieczenia wyłączone są szkody w przedmiocie wykonanej pracy albo usługi. Zakresem ubezpieczenia nie są więc objęte prace będące przedmiotem świadczenia M. W., a więc naprawa tynków wewnątrz budynku i tynków elewacji, stolarka okienna, instalacja wod-kan, a także prace o wartości 2.855,87 zł obejmujące koszt naprawy konstrukcji żelbetowych budynku po pożarze. Dodatkowo wskazać należy, że za część prac przy usuwaniu skutków pożaru powódka nie może domagać się zapłaty od ubezpieczyciela, ponieważ część skutków pożaru usunął M. W. nie pobierając za to dodatkowego wynagrodzenia. Natomiast w zakresie kwoty 459 zł, której powódka dochodzi jako szkody obejmującej należność, którą została obciążona przez spółkę S. za składowanie dźwigu, powództwo podlegało zdaniem Sądu oddaleniu – niezależnie od opisanej powyżej przyczyny oddalenia, jaką jest brak odpowiedzialności cywilnej M. W. za szkodę wyrządzoną spółce (...) – z uwagi na brak dowodu potwierdzającego związek między obciążeniem powódki fakturą za składowanie dźwigu i pożarem.

Wreszcie też Sąd I instancji wskazał, że w toku procesu między stronami powstał spór co do znaczenia zapisu § 9 ust 1 pkt 5 OWU, w oparciu o który pozwana podniosła, że nie ponosi odpowiedzialności, ponieważ zakres ochrony ubezpieczeniowej nie został rozszerzony poprzez włączenie do umowy ubezpieczenia indywidualnej klauzuli o numerze 005A, co oznacza, że ubezpieczenie nie obejmuje szkód w rzeczach znajdujących się w pieczy, pod dozorem lub kontrolą osób objętych ubezpieczeniem. Wskazał Sąd, że powódka nie kwestionowała tego, że nieruchomości w momencie powstania pożaru znajdowała się w pieczy, pod dozorem lub kontrolą M. W.. Niesporny był fakt, że w dniu 26 grudnia 2009 roku (dzień wolny od pracy - Boże Narodzenie) dozór nad nieruchomością sprawował Z. D. na mocy umowy łączącej go z M. W.. Sąd Okręgowy argumentował, że pojęcie „rzeczy” na gruncie OWU jest szersze od pojęcia „rzeczy ruchomej”. Stanowiska przedstawionego przez powódkę nie potwierdza również załączony do pozwu wydruk materiałów szkoleniowych wydanych przez (...) Towarzystwo Ubezpieczeń (...) spółkę akcyjną w S.. Tym samym odpowiedzialność ubezpieczyciela należało uznać za wyłączoną z powodu niewłączenia do umowy klauzuli 005A.

Sąd orzekł o kosztach procesu zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy.

Z powyższym rozstrzygnięciem nie zgodziła się powódka. W wywiedzionej apelacji zaskarżyła w całości ww. wyrok zarzucając:

I. naruszenie przepisów prawa materialnego tj.

- art. 822 k.c. w zw. z art. 415 k.c. w zw. z art. 355 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i niezastosowanie w związku z uznaniem, że nie popełnienie przez ubezpieczonego lub zatrudnionego przez niego pracownika czynu bezprawnego w postaci podpalenia samochodu garażowanego na nieruchomości powoda nie uzasadnia przyjęcia odpowiedzialności deliktowej ubezpieczonego za szkody w majątku powoda powstałe w wyniku pożaru i tym samym nie uzasadnia przyjęcia odpowiedzialności pozwanego względem powoda za powstałe szkody, podczas gdy pomiędzy zdarzeniem - samowolnym pozostawieniem samochodu ubezpieczonego w piwnicy budynku powoda (tj. miejscu do tego niewyznaczonym i nieprzystosowanym) - i szkodą jakiej powód doznał w wyniku pożaru zachodzi bezpośredni związek przyczynowy,

- art. 822 k.c. w zw. z art. 355 k.c., art. 471 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i niezastosowanie w związku z uznaniem, że przechowując samochód wykorzystywany na potrzeby prowadzonej działalności gospodarczej na należącej do powoda nieruchomości w miejscu nie uzgodnionym z powodem i nieprzystosowanym do tego celu, co w rezultacie doprowadziło do wyrządzenia szkód w majątku powoda, ubezpieczony nie naruszył postanowień łączącej go powodem

umowy i tym samym brak jest podstaw do uznania odpowiedzialności pozwanego za szkody jakich powód doznał w wyniku pożaru, podczas gdy ubezpieczony opisanym wyżej zachowaniem naruszył postanowienia łączącej go z powodem umowy i tym samym zaszyły przesłanki odpowiedzialności pozwanego za szkody doznane przez powoda;

II. naruszenie przepisów postępowania, które to miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób nasuwający zastrzeżenia z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania poprzez przyjęcie, że ubezpieczony nie objął w pieczę terenu budowli i jednocześnie przyjęcie, że ubezpieczony teren ten przyjął w pieczę i oddalenie powództwa.

Na tej podstawie powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie w całości roszczenia powoda, zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu w postępowaniu I instancyjnym, wg norm prawem przepisanych, oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym wg norm prawem przepisanych.

W uzasadnieniu apelacji podniesiono, że powódka nigdy nie wyraziła zgody na garażowanie przez ubezpieczonego samochodu w piwnicy budynku. Pomieszczenie, w którym ubezpieczony parkował samochód, nie było przeznaczone, ani przystosowane do garażowania samochodów. W szczególności w czasie gdy ubezpieczony parkował samochód w piwnicy budynku powoda pomieszczenie to nie spełniało wymogów przewidzianych dla garaży i miejsc postojowych wskazanych w przepisach rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz. U. Z dnia 15 czerwca 2002 r.) - § 102 - 108 rozporządzenia oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz. U. Z dnia 22 czerwca 2010 r.) - w szczególności § 4 ust. 1 pkt 3 i § 19 rozporządzenia. Wobec tego między faktem pozostawienia przez ubezpieczonego samochodu w budynku powoda, a szkodą jaką poniósł powód, zachodzi bezpośredni związek przyczynowy. Gdyby bowiem ubezpieczony zaparkował samochód poza budynkiem (albo w miejscu do tego celu przeznaczonym), to nawet w przypadku jego podpalenia, do powstania szkód nie doszłoby lub ich zakres byłby istotnie mniejszy. Sąd ustalił ponadto, że ubezpieczyciel ponosi względem powoda odpowiedzialność za szkody, jakie pożar wywołał w sieci logicznej, logistycznej i elektrycznej (przy założeniu istnienia przesłanki powstania odpowiedzialności cywilnej ubezpieczającego). W takim stanie rzeczy, w **obec wskazania powyżej zaistnienia w rozpatrywanej sprawie przesłanek odpowiedzialności cywilnej ubezpieczającego, należałoby uznać, że powództwo powinno zostać uznane co najmniej w wysokości wskazanej w uzasadnieniu. Apelująca zwróciła również uwagę, że sąd wskazał, iż ubezpieczony nie przejął na podstawie umowy z powodem odpowiedzialności za cały teren budowy. Jednocześnie zaś Sąd uznał za bezsporny fakt, że dnia 26 grudnia 2009r. cała nieruchomość powoda znajdowała się w pieczy ubezpieczonego. Ponieważ ubezpieczony nie przejął od powoda całego placu budowy, to należałoby uznać, że ubezpieczony nie przejął (objął w pieczę) całej nieruchomości powoda. Tym samym brak jest też podstaw do uznania, że ubezpieczony, na podstawie umowy o dozór, powierzył Z. D. pieczę nad całą nieruchomością powoda. Należało zatem zdaniem apelującego uznać, że zakres umowy zawartej między ubezpieczonym a Z. D. obejmował jedynie „front robót”, a nie całą nieruchomość powoda. Wnioskując o odpowiedzialności a contrario z treści § 9 ust. 1 pkt 5 OWU ubezpieczający, a zatem także ubezpieczyciel, ponosi odpowiedzialność w stosunku do powoda za szkody wyrządzone w rzeczach, które nie były objęte pieczę ubezpieczonego. W rezultacie **trzeba przyjąć, iż nieruchomość w dniu pożaru nie znajdowała się w pieczy ubezpieczonego i tym samym dla ustalenia odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela za powstałe w mieniu powoda szkody nie było konieczne włączenie do umowy ubezpieczenia klauzuli nr 005A - odpowiedzialność za ww. szkody wynika bowiem bezpośrednio z postanowień umowy ubezpieczenia.****

Na rozprawie apelacyjnej pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie na jej rzecz od powódki zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny, zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd pierwszej instancji na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego w sposób prawidłowy ustalił stan faktyczny w sprawie i chronologię wydarzeń istotnych w płaszczyźnie podstawy faktycznej powództwa. Ustalenia te Sąd Odwoławczy w pełni akceptuje i czyni integralną częścią uzasadnienia swojego rozstrzygnięcia, stąd nie ma potrzeby ich powtarzania w całości oraz ponownej oceny zgromadzonych w sprawie dowodów. W następstwie tego co do zasady trafna okazała się także subsumpcja podstawy faktycznej z treścią obowiązujących w tej mierze przepisów prawa materialnego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, twierdzenia wywiedzonego środka zaskarżenia zostały już w znacznej mierze poddane właściwej ocenie przez Sąd pierwszej instancji.

Zarzuty wywiedzonego przez powódkę środka zaskarżenia zasadniczo skoncentrowane zostały wokół dwóch kwestii, które miały uzasadniać zaistnienie w sprawie przesłanek odpowiedzialności cywilnej pozwanego ubezpieczyciela (...) Towarzystwa Ubezpieczeń (...) Spółki akcyjnej w S. z tytułu szkody poniesionej przez powódkę (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w G. w wyniku pożaru, który wybuchł w dniu 26 grudnia 2009 r. w budynku na terenie budowy przy ul. (...) w G..

Po pierwsze, powódka nie kwestionując dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny materiału dowodowego, iż nie doszło do „protokolarnego przejścia terenu budowy przez wykonawcę od inwestora” w rozumieniu art. 652 k.c., kwestionowała zarazem stanowisko tego Sądu, zgodnie z którym ubezpieczony M. W. przejął tenże cały teren pod swój dozór i pieczę. W ocenie zaś apelującej, takiej pieczy czy dozoru ubezpieczony nie objął i tym samym dla ustalenia odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela za powstałe w mieniu powoda szkody nie było konieczne włączenie do umowy ubezpieczenia klauzuli nr 005A, gdyż odpowiedzialność za ww. szkody wynikała bezpośrednio z postanowień umowy ubezpieczenia.

Po drugie, zarzuty apelacji zmierzały do podważenia oceny Sądu Okręgowego odnośnie braku spełnienia przesłanek odpowiedzialności deliktowej lub kontraktowej ubezpieczyciela jako rezultatu niewykazania przez stronę powodową odpowiedzialności za szkodę samego ubezpieczonego, a to na skutek braku bezpośredniego związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem a szkodą lub nienależytego wykonania umowy po stronie M. W..

Weryfikacja roszczeń zgłoszonych w niniejszej sprawie przez powódkę niewątpliwie musiała zostać dokonana przez pryzmat istotnych w tym zakresie postanowień łączącego ubezpieczonego z pozwanym ubezpieczycielem stosunku prawnego – umowy ubezpieczenia, którego treść określa polisa oraz ogólne warunki ubezpieczenia. Cechą charakterystyczną ubezpieczeń OC jest akcesoryjny charakter odpowiedzialności ubezpieczyciela. Akcesoryjność ta polega na tym, że ubezpieczyciel odpowiada co do zasady tylko wtedy i tylko w takim zakresie, w jakim odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczony sprawca. Zakres odpowiedzialności ubezpieczyciela niekiedy nie pokrywa się jednak w pełni z zakresem odpowiedzialności samego ubezpieczającego. Przed wszystkim o zakresie odpowiedzialności decyduje więc właśnie umowa ubezpieczenia oraz treść ogólnych warunków ubezpieczenia oraz przepisy kodeksu cywilnego. Powstanie odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczającego jest bowiem wprawdzie niezbędną, ale niewystarczającą przesłanką powstania odpowiedzialności ubezpieczyciela. Konieczne jest, aby dług osoby odpowiedzialnej mieścił się w granicach ochrony udzielonej przez ubezpieczyciela, a zdarzenie, na podstawie którego poszkodowany domaga się wypłaty świadczenia, musi spełniać wymogi stawiane wypadkowi ubezpieczeniowemu w rozumieniu, jakie umowa ubezpieczenia nadaje temu terminowi. Stąd pomiędzy zakresem odpowiedzialności cywilnej ubezpieczającego a odpowiedzialnością ubezpieczyciela nie można postawić znaku równości. Odpowiedzialność tego ostatniego podmiotu ulega zazwyczaj ograniczeniu chociażby ze względu na powszechnie stosowane przez ubezpieczycieli klauzule wyłączające lub ograniczające zakres przyznanej ochrony (vide: Komentarze do art. 822 Kodeksu cywilnego: Z. Gawlik, M. Serwach, LEX 2010).

Przed wszystkim wskazać zatem należało, iż Sąd Apelacyjny nie podziela zastrzeżeń apelującego odnośnie istnienia sugerowanej przez niego wewnętrznej sprzeczności w rozumowaniu Sądu I instancji. Sąd Odwoławczy w pełni podziela stanowisko Sądu Okręgowego, że co prawda M. W. nie przejął protokolarnie terenu budowy i nie mógł znaleźć w sprawie zastosowania przepis art. 652 k.c. (uwzględnwszy przy tym treść § 8 ust 1 pkt 1 OWU, który

wyłączał odpowiedzialność ubezpieczyciela za szkody, za które osoba objęta ubezpieczeniem jest odpowiedzialna wskutek rozszerzenia zakresu własnej odpowiedzialności cywilnej wynikającej z ustawy, co wykluczało ewentualną odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń za szkody na podstawie § 6 ust. 2 umowy o roboty budowlane z dnia 1 czerwca 2009 r.), a jednocześnie M. W. sprawował nad tym całym terenem pieczę i dozór w momencie zdarzenia, tj. w dniu 26 grudnia 2009 r. Nie doszło bowiem do „protokolarnego przejęcia” w rozumieniu przepisu art. 652 k.c., czego nawet sama powódka w apelacji nie podważa, a przynajmniej strona powodowa - wbrew ciężącemu na niej obowiązkowi dowodzenia (art. 6 k.c.) - tego nie wykazała. Jak podkreśla się w literaturze przedmiotu, ustawodawca uzależnił w omawianym przepisie odpowiedzialność za te szkody od dokonania czynności przekazania terenu budowy w formie protokołu. Jeżeli doszło do faktycznego przekazania placu budowy bez sporządzenia protokołu, za szkody na placu budowy odpowiedzialność ponosić będzie nadal inwestor. W przypadku natomiast protokolarnego przejęcia placu budowy przez wykonawcę, będzie on ponosił odpowiedzialność za szkody wynikłe na przejętym terenie. Wymaganie formy protokołu (pisemnej) uznać więc należy za zastrzeżone przez ustawodawcę, pod rygorem osiągnięcia określonych skutków prawnych (vide: T. Sokołowski, Komentarz do art. 652 Kodeksu cywilnego, LEX 2010; „Kodeks cywilny. Komentarz do art. 450-1088. Tom II” pod red. K. Pietrzykowskiego, C.H. Beck, wyd. 6). W rezultacie konieczną przesłanką odpowiedzialności wykonawcy z art. 652 k.c. jest kwalifikowane, protokolarne przekazanie mu terenu budowy przez inwestora. Natomiast samo zwyczajne, faktyczne tylko przejęcie terenu powoduje, że art. 652 k.c. nie znajdzie zastosowania. W rozpoznawanym przypadku strona powodowa nie przedstawiła do akt sprawy takiego protokołu przejęcia terenu budowy ani nie wykazała, aby takowy został kiedykolwiek sporządzony. Dodatkowo zaś, jak szczegółowo wyjaśnił już Sąd Okręgowy, M. W. nie był jedynym wykonawcą na terenie budowy przy ul. (...) w G. gdyż oprócz niego roboty związane z inwestycją wykonywały także inne podmioty, co również wykluczało uznanie, iż ziszczy się w sprawie przesłanki z art. 652 k.c.

Apelujący nie może jednak utożsamiać stwierdzonego braku „protokolarnego przejęcia terenu budowy” w rozumieniu ww. przepisu z brakiem faktycznego pozostawiania tego terenu w „pieczy, dozorze lub pod kontrolą” M. W. w dniu zdarzenia, w rozumieniu § 9 ust. 1 pkt 5 OWU. Są to bowiem zupełnie odrębne kwestie i dwie całkiem różne kategorie pojęć. Z tego względu możliwa jest sytuacja, gdy nie doszło do protokolarnego przejęcia całego terenu budowy przez wykonawcę od inwestora a jednocześnie w sposób faktyczny może ten teren znajdować się pod pieczą, dozorem czy kontrolą wykonawcy. Nie zachodzi wtenczas zarzucana Sądowi pierwszej instancji wewnętrzna niespójność w rozumowaniu.

Wskazać trzeba, że niewątpliwie przecież M. W. zawarł z Z. D. w dniu 1 grudnia 2009 r. umowę o dzieło, której przedmiot same strony określiły jako „dozór” i to na dodatek całego „placu budowy przy ul. (...) w G.”. Taka treść umowy przemawia wyraźnie za przyjęciem, że pod dozorem ubezpieczonego znajdowała się cała modernizowana nieruchomość, w tych oczywiście dniach, w których czynności dozoru wykonywał właśnie Z. D.. Stąd z kolei a contrario wynika, iż w pozostałych dniach (kiedy dozór wykonywali pracownicy zatrudnieni przez powódkę) mienie inwestora nie znajdowało się pod dozorem M. W.. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że jak już ustalono, nie wykazano w sprawie przesłanek dla zastosowania art. 652 k.c. Bezspornie, w dniu feralnego zdarzenia, tj. wzniesienia ognia w budynku na placu budowy przy ul. (...) w G., do którego doszło 26 grudnia 2009 r., dozór był wykonywany przez Z. D., czyli pracownika zatrudnionego przez M. W. (nie wykonującego w tym dniu żadnych robót). W kontekście zarzutów apelującego podkreślała okoliczność, iż zeznania Z. D. dobitnie potwierdzają, że czynności dozoru wykonywał także w pomieszczeniu, w którym doszło do pożaru. Co więcej, także ubezpieczony M. W. zeznał, iż przedmiotem umowy zawartej przezeń jako wykonawcą z powódką jako inwestorem była modernizacja budynku, tj. wszystkich jego poziomów. Całościowo teren budowy znajdował się zatem wówczas pod dozorem i pieczą ubezpieczonego.

Ze wskazanych powyżej przyczyn nie zasługiwało więc na uwzględnienie stanowisko skarżącej, że dozór czy pieczę w myśl § 9 ust. 1 pkt 5 OWU co najwyżej można byłoby odnosić do zakresu tylko pewnej wyszczególnionej części budynku objętej frontem robót ubezpieczonego M. W., do których miało nie należeć pomieszczenie, w którym wybuchł pożar.

Zważywszy na wymienione okoliczności Sąd Apelacyjny za prawidłową uznał konkluzję Sądu Okręgowego, że skoro w dniu zdarzenia budynek, w tym ww. pomieszczenie z przeznaczeniem pod garaż, znajdował się w pieczy i pod

dozorem ubezpieczonego, lecz na skutek nie włączenia do umowy klauzuli nr 005A zakres ochrony ubezpieczeniowej, wynikający z łączącej go z pozwaną umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, nie objął właśnie szkód w rzeczach znajdujących się w pieczy, pod dozorem lub kontrolą osób objętych ubezpieczeniem, to pozwany ubezpieczyciel nie dopowiada względem powódki za tego rodzaju szkody. W tej sytuacji co najwyżej tylko M. W., czyli ubezpieczony osobiście, mógłby ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą za szkodę powstałą w wyniku pożaru przedmiotowego budynku, objętego w dniu zdarzenia jego dozorem i pieczą.

Wymieniona klauzula nr 005A rozszerzała bowiem podstawowy zakres ochrony ubezpieczeniowej o szkody w rzeczach znajdujących się w pieczy, pod dozorem lub kontrolą osób objętych ubezpieczeniem. Jak już dokładnie wyjaśnił Sąd Okręgowy, pod pojęciem „rzeczy” należało rozumieć tak rzeczy ruchome, jak i nieruchomości, za czym przemawia niewątpliwie ustawowa definicja „rzeczy” z art. 45 k.c. a także pozostała treść postanowień OWU (przykładowo można tu wskazać na § 9 ust. 1 pkt 3 czy § 32 klauzula nr 007 ust. 1). Z kolei z treści polisy nr (...) oraz wniosku złożonego przez ubezpieczonego wynika, że przedmiotem ubezpieczenia była odpowiedzialność cywilna z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej z włączeniem OC za produkt lub posiadania czy użytkowania mienia, a zakres ubezpieczenia został rozszerzony jedynie o klauzule nr 004, 006 i 008. Wykonawca robót budowlanych nie jest przy tym posiadaczem terenu budowy przekazanego mu przez inwestora, lecz jest jedynie jego dzierżycielem (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 1990 r., I CR 750/90, OSNC 1992/5/81). Użytkowanie oznacza stosownie do art. 252 k.c. ograniczone prawo rzeczowe. Co więcej, w rozpatrywanym przypadku, w dniu, w którym wybuchł pożar, ubezpieczony nie korzystał też faktycznie z przedmiotowego budynku, albowiem nie wykonywał tam żadnych robót budowlanych, lecz sprawował w tym czasie wyłącznie typowe czynności dozoru poprzez zatrudnionego przez siebie dozorcę.

Przy tak oznaczonym zakresie odpowiedzialności ubezpieczającego, koniecznym było więc w rozpoznawanej sprawie rozszerzenie zakresu umowy ubezpieczenia o klauzulę nr 005A po to, aby powódka mogła się skutecznie domagać od ubezpieczyciela przejęcia odpowiedzialności cywilnej z tytułu szkody powstałej w mieniu inwestora dozorowanym w dniu zdarzenia szkodowego przez ubezpieczonego.

Zasadność takiego wniosku wydają się wzmacniać także argumenty natury racjonalnej. Zważyć trzeba, że w ramach klauzuli 005A określany jest sublimit, suma ubezpieczenia, wobec tego z pewnością ubezpieczyciel analizuje rodzaj i wartość mienia, które ma być dozоровane przez ubezpieczonego. Trudno zatem przypuszczać, że ubezpieczyciel podjąłby się takiej ochrony ubezpieczeniowej bez przeprowadzenia tego rodzaju oceny.

W rezultacie braku włączenia szkód w rzeczach znajdujących się w pieczy, pod dozorem lub kontrolą osób objętych ubezpieczeniem do zakresu umowy ubezpieczenia zawartej przez M. W. z pozwanym ubezpieczycielem analizowanej, zgodnie z art. 805 § 1, § 2 pkt 1 oraz art. 822 § 2 k.c. w zw. z § 9 ust. 1 pkt 5 OWU, skutkowało tym, że pozwany zakład ubezpieczeń nie ponosił odpowiedzialności za takie szkody względem powodowej spółki, niezależnie od tego czy zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności cywilnej samego ubezpieczonego.

Pozostałe zarzuty apelacyjne mają więc charakter drugoplanowy, na wypadek gdyby jednak uznać, że włączenie do umowy ubezpieczenia klauzuli nr 005A nie było konieczne, albowiem już w ramach samego podstawowego zakresu ubezpieczenia mieściła się szkoda będąca podstawą faktyczną wywiezionego przez spółkę (...) pozwu w niniejszej sprawie. Jak już wspomniano, cechą charakterystyczną ubezpieczeń OC jest ich akcesoryjność, która polega na tym, że ubezpieczyciel co do zasady odpowiada tylko wtedy, gdy odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczony sprawca. Kluczową wtenczas (także w świetle art. 652 k.c.) okazałaby się zatem kwestia możliwości przypisania samemu wykonawcy i ubezpieczonemu M. W. odpowiedzialności (czy to deliktowej – art. 415 k.c. czy to kontraktowej – art. 471 k.c.) za szkodę powstałą w mieniu powódki będącej inwestorem.

W takim stanie rzeczy Sąd Apelacyjny byłby skłonny podzielić stanowisko apelującego, w odróżnieniu od wyrażanego przez Sąd pierwszej instancji, iż pozostawienie przez M. W. samochodu w miejscu, które nie spełniało jeszcze wymagań technicznych dla pomieszczeń garażowych, stanowi czyn niedozwolony w postaci naruszenia powszechnie obowiązujących przepisów prawa, a jednocześnie również narusza zasady należytej staranności przy wykonywaniu zobowiązania umownego, zapisanej zresztą wprost w § 5 ust. 1 umowy. W tej mierze apelujący słusznie powołuje

przepisy Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. z 2002 r. Nr 75 poz. 690 ze zm.) oraz Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 czerwca 2010 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz.U. z 2010 r. Nr 109 poz. 719 ze zm.). Sam M. W. przecież zeznał, iż w momencie, kiedy parkował samochód, garaż nie był jeszcze wykończony, a była to samowolnie podjęta przez niego decyzja, bez występowania o zgodę do inwestora i bez jego wiedzy, co świadczy również o jego zawinieniu. Pomieszczenie, w którym pozostawił samochód, mogło być zatem w pozwoleniu na budowę przeznaczone pod zaadaptowanie go na garaż, lecz zauważyć trzeba, iż modernizacja nie została jeszcze ukończona w dniu 26 grudnia 2009 r.

Takie okoliczności nadal jednak nie przesądzały samoistnie o odpowiedzialności ubezpieczonego, a w konsekwencji ubezpieczyciela, albowiem pomiędzy szkodą a zdarzeniem musi zachodzić normalny związek przyczynowy, a takowego nie dopatrył się w realiach analizowanej sprawy Sąd Apelacyjny, podobnie jak i Sąd Okręgowy. Sąd Odwoławczy wyjaśnia przy tym, iż nie chodzi tu o istnienie „bezpośredniego” związku przyczynowego, na co wskazuje apelujący, lecz wymagana jest ocena według przyjętego w art. 361 § 1 k.c. kryterium normalności następstw. W judykaturze wyrażany jest bowiem pogląd, iż tylko w przypadku odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu ubezpieczenia mienia nie stosuje się przepisu art. 361 § 1 k.c., gdyż o zakresie skutków wypadku ubezpieczeniowego objętych odszkodowaniem należnym od ubezpieczyciela rozstrzyga w świetle regulacji poszczególnych ubezpieczeń w zasadzie bezpośrednio tych skutków, a nie ich ocena według kryterium normalności następstw (vide: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2004 r., II CK 341/03, LEX nr 174171, i z dnia 7 maja 2009 r., IV CSK 16/09, LEX nr 515706). W omawianym przypadku nie mamy zaś do czynienia z ubezpieczeniem mienia, lecz bezspornie z innym rodzajem ubezpieczeń majątkowych – ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej. Stąd też za Sądem Okręgowym należy przyjąć, że kluczowe znaczenie miała ocena istnienia normalnego (adekwatnego) związku przyczynowego pomiędzy czynem M. W. a pożarem.

Przy takim ujęciu fakt, że określone zdarzenie stanowiło *conditio sine qua non* powstania szkody nie przesądza jeszcze o tym, iż było to zdarzenie, o którym można powiedzieć, że powstała szkoda była jego normalnym następstwem w ujęciu zasady adekwatnego związku przyczynowego. Następstwo ma bowiem charakter „normalny” wtedy, gdy w danym układzie stosunków, w zwyczajnym biegu spraw określony skutek można uznać za zwykłe następstwo danego zdarzenia; typowym jest skutek występujący w zwykłym porządku rzeczy, taki, który na podstawie zasad doświadczenia życiowego można uznać za charakterystyczny dla danej przyczyny jako jej normalny rezultat (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lipca 2008 r., IV CSK 127/08, M.Prawn. 2009/19/1065). Normalnymi następstwami zdarzenia, z którego wynika szkoda, są następstwa, jakie tego rodzaju zdarzenie jest w ogóle w stanie wywołać i w zwyczajnym biegu rzeczy, a nie tylko na skutek szczególnego zbiegu okoliczności, który z reguły je wywołuje. Natomiast anormalne jest następstwo, gdy doszło do niego z powodu zdarzenia niezwykłego, nienormalnego, niemieszczącego się w granicach doświadczenia życiowego, na skutek nadzwyczajnego zbiegu okoliczności, którego przeciętnie nie bierze się w rachubę (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 października 2011 r., III CSK 351/10, LEX nr 1103011).

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego właściwa jest ocena Sądu pierwszej instancji, że tego rodzaju normalny związek przyczynowy w przedmiotowej sprawie nie został wykazany. Nie można bowiem przyjąć, iż typowym skutkiem pozostawienia samochodu, nawet w miejscu nie spełniającym jeszcze wszystkich warunków technicznych, które powinien spełniać garaż, jest jego podpalenie a w rezultacie wywołanie pożaru. W zwyczajnym biegu rzeczy nie przewiduje się przecież podpalenia samochodu przez nieznaną sprawcę, których motywów nie są dotąd zresztą znane, co przerywa łańcuch adekwatności badanych czynników w ramach związku przyczynowego. Nie jest wszak zwyczajnym następstwem naruszenia przepisów określających warunki techniczne garażowania pojazdu jego podpalenie przez osoby trzecie. Taki stan wykracza już poza normalnie przyjmowany w świetle zasad doświadczenia życiowego związek przyczynowy. Powód nie naprowadził z kolei jakichkolwiek dowodów dla choćby uprawdopodobnienia, że doszło do samozapłonu samochodu. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w ocenie Sądu Apelacyjnego, pozwalał wyłącznie na przyjęcie podłożenia ognia przez nieznaną sprawcę jako najbardziej prawdopodobnej przyczyny pożaru w dniu 26 grudnia 2009 r., za czym przemawia w szczególności treść postanowienia o umorzeniu śledztwa, oględzin miejsca zdarzenia przez pracowników pozwanej, jak i raportu ze szkody Biura (...). W analizowanej sytuacji nie jest również znany cel działania sprawców, nie jest więc nawet wiadomym

czy nieznani sprawcy chcieli wyrządzić szkodę inwestorowi, czy M. W., czy mieli wiedzę o tym, czyją własnością jest samochód, a wobec tego, czy nie podłożyliby ognia w tym budynku, nawet w sytuacji gdyby pojazd ubezpieczonego tam nie stał. Ponadto, strona powodowa też nie wykazała, aby samochód utrudniał akcję gaśniczą straży pożarnej, ani też że podłożony przez podpalaczy ogień zostałby zauważony wcześniej przez dozorcę i wyrządziłby szkody w mniejszych rozmiarach, o ile pojazd ubezpieczonego nie zostałby pozostawiony w przedmiotowym miejscu. Jeśli zaś chodzi o związek przyczynowy pomiędzy ewentualnymi uchybieniami w zakresie zabezpieczenia mienia a wtargnięciem do obiektu nieznanymi sprawcami i zaproszenia przez nich ognia, to trafnie Sąd Okręgowy argumentował, że o sposobie zabezpieczenia, w tym o liczbie dozorców oraz ich dyżurach, jak i o sposobie ogrodzenia terenu, jak wskazuje zebrany materiał dowodowy decydowała powódka, a nie M. W..

Wszystko to daje asumpt do pozytywnej oceny ustaleń i rozważań Sądu Okręgowego co do braku udowodnienia przez stronę powodową w realiach rozpoznawanej sprawy przesłanek odpowiedzialności ubezpieczyciela co do samej zasady. W rezultacie powództwo musiało ulec oddaleniu w całości, niezależnie nawet od zarzutów stawianych Sądowi I instancji przez apelującą na płaszczyźnie tego pomocniczego jedynie wariantu rozważań sądu, który odnosił się do wysokości ewentualnego odszkodowania. W takim stanie rzeczy tego rodzaju zarzuty apelacyjne nie miały znaczenia dla wyniku sprawy, stąd nie było potrzeby szczegółowego ich omówienia przez Sąd Odwoławczy.

Jedynie zatem na marginesie Sąd Apelacyjny zauważa, iż w sprawie została wykonana opinia biegłego sądowego na okoliczność ustalenia wysokości kosztów koniecznych dla usunięcia szkód powstałych wskutek pożaru w dniu 26 grudnia 2009 r. Treści tej opinii oraz zawartych w niej wniosków żadna ze stron nie kwestionowała, mimo skierowanego do nich wezwania, stosownie do zarządzenia z dnia 27 lipca 2012 r., do ustosunkowania się w terminie dwóch tygodni, pod rygorem przyjęcia, że strona nie zgłasza uwag do opinii. Natomiast biegły sądowy nie uwzględnił prac naprawczych, które w pewnym zakresie zostały już wykonane bezpłatnie przez samego ubezpieczonego, co wynikało z zeznań złożonych przez niego oraz z przesłuchania W. S.. M. W. zeznał, że przywracał budowę do stanu pierwotnego sprzed pożaru, z wyjątkiem odprysków żelbetowych. Przy tym jak trafnie podniósł Sąd Okręgowy, zakresem ubezpieczenia z mocy § 8 ust. 2 pkt 2 OWU nie były objęte prace będące przedmiotem świadczenia M. W., a więc naprawa tynków wewnątrz budynku i tynków elewacji, stolarki okiennej, instalacji wodno-kanalizacyjnej, konstrukcji żelbetowych budynku. Co więcej, ubezpieczony zeznał jednocześnie, że został również obciążony kosztami nie wynikającymi z jego zakresu robót. Z kolei zeznania W. S. były zbieżne o tyle, że wskazywały, iż szkodę w jakiejś mierze pokrył sam M. W. i że została zatrzymana tytułem kaucji gwarantującej należyte wykonanie robót 5-6% z kwoty inwestycji, z 1.850.000 zł. W związku z tym roszczenie powódki o naprawienie szkody w części odpowiadającej tym pracom i obciążeniom zostało już zaspokojone, co wyłącza odpowiedzialność ubezpieczyciela wobec powódki w tym zakresie, czego jednak opinia biegłego nie uwzględniła. Odnośnie natomiast szkody obejmującej należność za składowanie windy, za Sądem I instancji należało przyjąć, że nie został wykazany związek przyczynowy pomiędzy obciążeniem powódki kosztami przechowywania windy w okresie 27.12.2009 r. – 15.01.2010 r. a pożarem.

Kierując się przedstawioną wcześniej argumentacją Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 385 k.p.c., oddalił apelację jako bezzasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. oraz § 13 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r. Nr 163 poz. 1348 ze zm.).

SSA M. Gawinek SSA R. Iwankiewicz SSA E. Skotarczak